

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

**WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji:** Rocznie—12 mk., półrocznie—5 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

**CENY OGŁOSZEŃ:** Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświątecznych.

Dnia 6 grudnia 1916 r. zasnął w Panu, w folwarku Wiktorynie gub. Wileńskiej

Ś. P.

**JAN MOSIEWICZ,**

w wieku lat 69.

Pochowany został na cmentarzu w Michaliskach. Za bezinteresowną pomoc i okazane współczucie przez Księdza Proboszcza i sąsiadów pp. Hieronimostwa Zawisze Czarnych

serdeczne «Bóg zapłać» składa osamotniona **ŻONA.**

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

**Kwatera główna, 12 stycznia**  
**FRONT ZACHODNI.**

Na nasze pozycje około Armenières i Lensu był skierowany, jak również z obu stron drogi Albert—Bapaume panował, ożywiony nieprzyjacielski ogień działowy, na który energicznie odpowiadaliśmy.

Na północ od Ancre Anglicy na próżno atakowali wczesnym rankiem. Około Serre atak zламаł się przed naszymi linjami.

Na północ od Beaucourt, po początkowym powodzeniu zostali oni przy pomocy energicznego kontrataku odrzuceni z dużymi stratami do swych pozycji wyjściowych. 50 jeńców oraz 2 karabiny maszynowe pozostały w naszym ręku.

Około Beaumont toczą się jeszcze mniejsze walki piechoty.

#### Grupa wojsk następcy tronu

Na zachód od Mozy, na Côte oraz w Wogezach w niektórych miejscach ożywiła się chwilami walka działowa i minowa.

Oddziały zaczepne, które wdarły się do okopów nieprzyjacielskich na wyniosłości Combres, oraz na wschód od Nomeny powróciły bez strat z 16 Francuzami.

### FRONT WSCHODNI.

**Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.**

Nad Dźwiną oraz w kraju jezior na południe od Dynaburga działalność bojowa wczoraj znacznie zmniejszyła się.

Około linii kolejowej Wilno—Dynaburg atakujące kompanie rosyjskie zostały odparte z dużymi stratami. Dwa mniejsze ataki, przedsiębrane w celu zlepśnienia naszej własnej pozycji na południo-zachód od Rygi, dostarczyły nam 32 jeńców.

**Front wojsk generała-pułkownika Arcyksięcia Józefa.**

Rozszerzając nasze powodzenia z dn. 10 stycznia, zdobyliśmy również wczoraj z obu stron drogi nad Ojtozem kilka kolejnych pozycji przeciwnika. Nieprzyjaciel poniosł ciężkie krwawe straty i pozostawił oficera, 80 żołnierzy, 6 karabinów maszynowych i 3 przyrządy do miotania min w rękach atakujących.

Na północ i na południe od doliny Susity ataki nieprzyjacielskie nie uwieńczyły się powodzeniem.

**Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.**

Na błotnistej nizinie pomiędzy Braiłą a Gałaczem odcisnęliśmy Rosjan dalej poza Seret. Została zajęta La Burtea.

W nocy z dn. 10 na 11 stycznia uzbrojone statki nieprzyjacielskie próbowały minąć Isacceę w górę Dunaju. Jeden ze statków został zatopiony przez nasz ogień działowy, inny zaś został zmuszony przybić do brzegu północnego.

#### Front Macedoński.

Na południe od jeziora Ochrida nieprzyjaciel zaatakował front austriacko-węgiersko-bułgarski poza Cerawą. Pozycje zostały utrzymane.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

Urzędownie.

BERLIN (10 bm. wieczorem). Na północ od Ancre są walki w toku.

LONDYN (11 stycznia Renter). Zmarł poseł rosyjski hr. Benckendorff.

BERLIN (11 bm.)

«Riecz» informuje, że cesarz wysłał do Francji w niezmiernie doniosłej kwestji specjalnego kurjera, który ma doreczyć prezydentowi Poincaré własnoręczny list cesarski z bardzo ważnymi decyzjami Rosji co do kwestji pokojowej.

## Odpowiedź koalicji na notę Wilsona.

PARYŻ (12 bm. ag. Havasa).

Odpowiedź rządów koalicji na notę Wilsona z dn. 19 grudnia 1916 r. brzmi jak następuje:

Rządy koalicji otrzymały notę, która wręczona im została dnia 19 grudnia 1916 r. w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych. Rozpatrzyły ją ze starannością, którą nakazywało im zarówno zrozumienie powagi chwili obecnej jako też uczucie szczerzej przyjaźni dla narodu amerykańskiego.

W ogólności uważają za stosowne podkreślić, iż mają zupełne uznanie dla wysokich intencji, któremi ożywiony jest rząd amerykański, że wszystkimi życzeniami swemi łączą się z projektem stworzenia ligi narodów, która by zapewniła światu pokój i sprawiedliwość, i że uznają te korzyści, jakie przyniesie ustanowienie norm międzynarodowych dla poskromienia gwałtownych zatargów pomiędzy narodami na rzecz ludzkości i jej celów—norm, obejmujących środki («sanctions»), któreby wykonanie ich umożliwiły i w ten sposób zapobiegały temu, aby pozorne bezpieczeństwo nie posłużyło ku ułatwieniu nowych napadów.

Rozważanie przyszłych ustanowień, które zapewnić mają trwały pokój, powinno być jednak poprzedzone dawałajacem rozwiązaniem obecnego zatargu. Koalicja równie głęboko, jak i rząd Stanów Zjednoczonych odczuwa potrzebę ukończenia jak najrychlej obecnej wojny, za którą odpowiedzialność spada na państwa centralne i która przysparza ludzkości okrutnych cierpień. Lecz koalicja jest zdania, iż niemożliwym jest dziś już taki pokój, któryby zapewnił jej wynagrodzenie, zwrot i gwarancję, na które posiada prawo z powodu napadu, za który odpowiedzialność spada na państwa centralne, a który dokonany został w tym celu, by zniszczyć bezpieczeństwo Europy.

Państwa koalicji przekonane są, iż walczą nie w imię celów egoistycznych, lecz w obronie niezależności narodów i praw ludzkości.

Koalicja zdaje sobie najzupełniej sprawę z ofiar i cierpień, jakie przyczynia wojna zarówno państwom neutralnym jak i wojującym, oplakuje takowe, lecz odpiera od siebie odpowiedzialność za nie, gdyż nie chciała ona w żadnym razie wojny, niewywołała jej i stara się złagodzić jej okrucieństwa, o ile to godzi się z nieubłaganymi wymogami samoobrony przeciwko gwałtom i podstępom nieprzyjaciela. Z zadowoleniem państwa koalicji przyjmują do wiadomości, że propozycja amerykańska nie jest w żadnym związku z propozycją państw centralnych, która dn. 18 go grudnia za pośrednictwem rządu Stanów Zjednoczonych wręczona została. Koalicja nie wątpi co do zamiaru Stanów Zjednoczonych uniknięcia na-

wet cienia podejrzenia, jakoby popierała, chociażby moralnie, odpowiedzialnego inicjatora wojny.

Rządy koalicji uważają za obowiązek swój wypowiedzieć się najuprzejmiej, ale stanowczo przeciwko zestawieniu, które opiera się na publicznych oświadczeniach państw centralnych i sprzeczne jest z faktycznym stanem rzeczy, zarówno co do odpowiedzialności za to, co było, jako też gwarancji na przyszłość.

Prezydent Wilson, wspominając o takowych, napewno nie zamierzał wyrazić swej solidarności.

Jeden fakt historyczny jest dziś niezaprzeczony, to stanowisko zaczepne Niemiec i Austro-Węgier w celu zabezpieczenia sobie hegemonji w Europie i ekonomicznego panowania nad światem:

Niemcy przez wypowiedzenie wojny i natychmiastowe pogwałcenie niezależności belgijskiej i luksemburskiej, jako też sposobem prowadzenia wojny, wykazały systematyczną pogardę dla praw ludzkości i praw pomniejszych państw. W miarę rozwijania się zatargu zachowanie się państw centralnych oraz ich sprzymierzonych stało się uragowiskiem z ludzkości i cywilizacji. Czyż trzeba przypominać okropności, które towarzyszyły napadom na Belgię i Serbję, bezwzględne rządzenie się na terytorjach okupowanych, rzezie kroci tysięcy spokojnych Ormian, barbarzyństwa popełniane nad ludami Syrii, napady zeppelinów na nieobronione miasta, niszczenie za pomocą łodzi podwodnych statków pocztowych i handlowych, płynących pod flagą neutralną, okrutne obchodzenie się z jeńcami, morderstwa, popełnione przez sąd nad miss Cavell i kapitanem Fryattem, uprowadzanie ludności cywilnej do niewolnictwa i t. p.? Egzekucja dokonana nad Parville(?) oraz szereg zbrodni dokonanych bez oglądania się na ogólną opinię—wytłumaczają prezydentowi Wilsonowi całkowicie protest koalicji.

Koalicja jest zdania, iż nota, która wręczona została Stanom Zjednoczonym, jako odpowiedź na notę niemiecką, odpowiada też na pytania postawione przez rząd amerykański i podług własnych słów tegoż, stanowi publiczną deklarację co do warunków, na których wojna mogłaby zostać zakończoną.

Ale prezydent Wilson pragnie czegoś więcej. Pragnie on, aby państwa walczące otwarcie ogłosiły cele, które wytknęły sobie przy kontynuowaniu wojny. Rządy koalicyjne mogą bez trudności odpowiedzieć na to, gdyż ich cele wojenne są dobrze znane, wielokrotnie wymieniali je w swych oświadczeniach kierownicy różnych rządów. Cele te w szczególności ze wszystkimi kompensacjami i uspra-



wiedliwionemi odszkodowaniami za wyrządzone straty będą mogły być dopiero wysunięte w godzinę układów.

Ale świat cywilizowany wie, że cele te zawierają wszystko, co jest konieczne: w pierwszej linii wskrzeszenie Belgji, Serbji i Czarnogórze oraz przynależne im odszkodowanie; ewakuacja okupowanych okręgów Francji, Rosji i Rumunji wraz ze sprawiedliwym zadośćuczynieniem; reorganizacja Europy; gwarancje co do trwałego porządku, który opierałby się zarówno na uwzględnianiu narodowości i praw wszystkich małych i dużych ludów, jak i na układach terytorjalnych oraz międzynarodowych umowach, które byłyby w stanie obronić granice morskie i lądowe przeciwko niesprawiedliwionym napadom; zwrot prowincji i okręgów, które uprzednio zostały przemocą lub wbrew woli ludności wyrwane aliantom; wyzwolenie Włochów, Serbów, Rumunów, Czechów, Słowaków z pod obcego panowania; oswobodzenie ludów, poddanych krwawej tyranji Turków, oraz usunięcie z Europy państwa Osmanów, gdyż niewątpliwie jest ono obce zachodniej cywilizacji. Zamiany J. C. M. cesarza (rosyjskiego?) co do Polski są wyraźne i ogłoszone za pomocą odezwy, wystosowanej przezeń do swych armji.

O ile koalicja pragnie wyzwolić Europę od brutalnej zachłanności pruskiego militarysty, to z drugiej strony oczywiście nigdy nie było jej zamiarem — jak to jej zarzucano — dążenie do zniszczenia ludów niemieckich i usunięcia ich z widowni politykanej.

Nadewszystko zaś państwa koalicyjne pragną zabezpieczenia pokoju na podstawach swobody i sprawiedliwości, oraz niezłomnej wierności, która zawsze ożywiała rząd Stanów Zjednoczonych. Koalicja jednomyślna jest w dążeniu do tego wysokiego celu. Każdy z aliantów z osobna i wszyscy razem, zdecydowani są działać przy pomocy wszystkich swych sił i ponieść wszelkie ofiary, aby doprowadzić walkę do zwycięskiego końca, od którego, według ich przekonania, zależy nie tylko ich własne ocalenie i dobrobyt, lecz i przyszłość samej cywilizacji.

## Nota Niemiec do państw neutralnych.

Ag. tel. Wolffa donosi urzędownie z Berlina pod datą 11 bm.:

Tutejszym przedstawicielom rządów neutralnych wręczona została następująca nota rządu niemieckiego.

Cesarski rząd otrzymał za pośrednictwem rządu Stanów Zjednoczonych w Ameryce i królewskiego rządu hiszpańskiego, oraz Szwajcarskiej rady związkowej odpowiedź swych przeciwników na notę z dnia 12 grudnia, w której Niemcy w porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami proponują natychmiastowe przystąpienie do rokowań pokojowych.

Przeciwnicy odrzucają tę propozycję z uzasadnieniem, że jest ona nieszczerą i bez znaczenia. Forma, w którą ubierają oni swe oświadczenie, wyklucza wszelką dla nich odpowiedzialność. Cesarski rząd przywiązuje jednak wagę do tego, by informować rządy mocarstw neutralnych o swym poglądzie na stan rzeczy. Mocarstwa centralne nie mają żadnej potrzeby rozpoczynać znowu wymianę zdań od początku wojny światowej. Historia osądzi, na kogo spada olbrzymia wina za wojnę. Opinja jej tak samo nie pominie angielskiej polityki osaczania, francuskiej

polityki rewanzu, dążenia Rosji do Konstantynopola, jak i podżegania Serbji, morderstwa w Serajewie i ogólnej mobilizacji Rosji, która oznaczała wojnę przeciw Niemcom.

Niemcy i ich sprzymierzeńcy, którzy musieli chwycić za broń w celu obrony swej swobody i swego bytu, uważają swój cel za osiągnięty. Natomiast mocarstwa nieprzyjacielskie oddalają się coraz bardziej od urzeczywistnienia swych planów, polegających według oświadczeń ich odpowiedzialnych mężów stanu, między innymi na zdobyciu Alzacji i Lotaryngji oraz kilku pruskich prowincji, poniżeniu i zmniejszeniu monarchji austro-węgierskiej, podziale Turcji i okrojeniu Bułgarji. Wobec takich celów wojennych żądanie odszkodowania, zadośćuczynienia i gwarancji brzmi w ustach przeciwników zadziwiająco.

Przeciwnicy nazywają propozycję pokojową czterech sprzymierzonych mocarstw — manewrem wojennym.

Niemcy i ich sprzymierzeńcy muszą z największym naciskiem zaprotestować przeciw temu, by ich motywy postępowania, które publicznie zostały ogłoszone, w ten sposób fałszowano. Przeświadczeniem ich było, że sprawiedliwy i nadający się do przyjęcia dla wszystkich walczących pokój jest możliwy, że może on być osiągnięty drogą bezpośredniej ustnej wymiany myśli i że wskutek tego za dalszy przelew krwi nie są oni odpowiedzialni.

Wypowiedziana bez zastrzeżeń gotowość ogłoszenia swych warunków pokojowych, z chwilą przystąpienia do rokowań, obala wszelkie wątpliwości co do szczerości. Przeciwnicy, w których mocy było zbadanie propozycji pod względem jej treści, nie dokonali ani tego zbadania, ani nie uczynili kontrpropozycji. Zamiast tego oświadczają oni, że pokój jest niemożliwy, dopóki nie jest zapewnione przywrócenie naruszonych praw i swobód, uznanie zasadniczych praw narodowości i swobodnej egzystencji małych państw.

Szczerości, której odmawia przeciwnik propozycji czterech mocarstw sprzymierzonych, nie przyzna świat tym propozycjom, jeśli ma przed oczyma losy narodu irlandzkiego, zniszczenie wolności i niepodległości republiki Boerów, podbicie Afryki północnej przez Anglję, Francję i Włochy, ucisk obcych narodowości w Rosji i ostatecznie bezprzykładny w historii przebieg trwającego obecnie podboju Grecji.

Co do rzekomych naruszeń prawa międzynarodowego przez czterech sprzymierzeńców, to również nie mogą być upoważnione do czynienia zarzutów te mocarstwa, które od początku wojny dentaly nogami prawo i szarpały umowy, na których ono się wspiera.

Już w pierwszych tygodniach wojny Anglja wyrzekła się deklaracji londyńskiej, której treść uznali za obowiązującą jej własni delegaci, a w dalszym ciągu wojny naruszyła także zasadniczo deklarację paryską, tak, iż z powodu jej samowolnych kroków w prowadzeniu wojny na morzu nastąpił stan zupełnego bezprawia. Wojna o wygłodzenie Niemiec i w interesie Anglji wywierany nacisk na państwa neutralne nie mniej stoi w krzyżującej sprzeczności z prawem międzynarodowym, jak i z wymaganiami ludzkimi.

Tak samo łamiącym prawo międzynarodowe i niezgodnym z zasadami cywilizacji jest użycie wojsk kolońskich w Europie i przeniesienie wojny do Afryki, co nastąpiło ze złamaniem istniejących umów i podkopano autorytet białej rasy w tej części świata. Nieludzkie obchodzenie się z jeńcami, szczególnie w Afryce i Rosji, uprowadzanie ludności cywilnej z Prus Wschodnich, Alzacji i Lo-

taryngji, Galicji i Bukowiny są dalszymi dowodami, jak przeciwnik szanuje prawo i kulturę.

W końcu swej noty z dn. 30 grudnia wskazują przeciwnicy na szczególną sytuację Belgji. Rząd cesarski nie może przyznać, że rząd belgijski zawsze spełniał obowiązki, które nakładała mu jego neutralność. Jeszcze przed wojną Belgja pod wpływem Anglji zbliżyła się pod względem wojskowym do Anglji i Francji, a w ten sposób naruszyła ducha umów, które miały zapewnić jej niezależność i neutralność.

Rząd cesarski dwukrotnie oświadczał rządowi belgijskiemu, iż nie wstępuje do Belgji jako nieprzyjaciela i prosił go, aby oszczędził krajowi okropności wojny. Zobowiązał się w tym wypadku do zagwarantowania stanu posiadania i niepodległości królestwa w całej pełni, oraz do wynagrodzenia wszelkich strat, które mogły być wywołane przez przemarsze wojsk niemieckich.

Wiadomem jest, że królewski rząd wielkobrański w roku 1887 zdecydowany był nie sprzeciwić się prawu przemarszu przez Belgję z powyższymi zastrzeżeniami. Rząd belgijski odrzucił powtórną propozycję rządu cesarskiego. Na niego i na te mocarstwa, które doprowadziły go do tego zachowania, spada odpowiedzialność za los, który spotkał Belgję.

Oskarżenia w sprawie niemieckiego sposobu prowadzenia wojny w Belgji i podjętych tam środków w interesie militarnego bezpieczeństwa rząd cesarski odrzucił kilkakrotnie, jako nieprawdziwe. Obecnie znowu protestuje on energicznie przeciw tym oszczerstwom.

Niemcy i ich sprzymierzeńcy uczyniły szczerą próbę zakończenia wojny i nawiązania porozumienia walczących. Rząd cesarski stwierdza, iż wyłącznie od decyzji jego przeciwników zależało wstąpienie na drogę pokoju, lub nie. Rządy nieprzyjacielskie nie chciały wejść na tę drogę. Na nie spada całkowita odpowiedzialność za dalszy przelew krwi. Cztery sprzymierzone mocarstwa będą prowadziły wojnę w dalszym ciągu w spokojnej pewności i zaufaniu w swe słuszne prawa, aż wywalczą pokój, który zapewni ich własnym narodom honor, byt i swobodę rozwoju, a wszystkim państwom na europejskim kontynencie da dobrodziejstwo wspólnej pracy nad rozwiązaniem wielkich zagadnień kultury, przy wzajemnym szacunku i równouprawnieniu.

## Mowa Lloyd Georgea.

LONDYN (11 bm. Reuter). Lloyd George oświadczył w Guildhall co do niemieckiej propozycji pokojowej, że cesarz niemiecki wystosował do swego narodu odezwę głoszącą, iż koalicja odrzuciła jego propozycję pokojową. Uczynił on to, aby wszczepić truciznę tym, których nie może uzależnić przy pomocy zarządzeń przy musowych. Aljanci zapytywali o niemieckie propozycje pokojowe, ale Niemcy nie zaproponowali żadnych warunków, a tylko pułapkę. Oświadczyliśmy, że wojna jest lepsza od pokoju za cenę panowania pruskiego nad Europą.

Aljanci w odpowiedzi swej do Stanów Zjednoczonych zaznaczyli, że zanim mogli spróbować przystąpić znowu do budowy gmachu pokoju, musieli oświadczyć, że zasady winny być dostatecznie ustalone.

Nie mogę wymienić decyzji, powziętych na radzie wojennej czterech wielkich krajów sprzymierzonych, ale mogę zapewnić, że nie mylono się tam ani co do rozmiaru naszych zadań, ani też co do ich powodzenia. Poczyniliśmy zarządzenia w celu ułatwienia się ze wszystkimi trudnościami i mamy poczucie tego, że cho-

ciał zwycięstwo jest nielatte, ale i porażka jest niemożliwą.

Istnieje kategorięca decyzja, że musimy za wszelką cenę osiągnąć te wysokie cele, wysunięciem których odpowiedzieliśmy na wyzwanie pruskiej kasty wojskowej, i że musimy bronić świata przed powtórnym zagrożeniem przez nią. Na konferencji szczególnie głębokie wrażenie uczyniło na mnie to wzrastające zaufanie, które żywią sprzymierzone narody do żywiołowej siły Anglji i jej ogromnych źródeł pomocniczych.

Anglja staje się coraz bardziej nadzieją ciemionych i rozpaczających dla ciemności. Obecnie armje jej są straszliwsze, niż kiedykolwiek uprzednio. Od tego, czy narody zechcą udzielić koniecznego poparcia swym armjom, zależy w znacznym stopniu, czy armje te poprzez trudności i niebezpieczeństwa najbliższych paru miesięcy utworzą sobie drogę ku zwycięstwu. Każdy czek na nową pożyczkę wojenną jest straszliwszym orężem zniszczenia niż dwunastocalowy granat. Wojna ta jest wojną wyekwipowania. Dlaczego wojska niemieckie odparły wstecz naszych dzielnych sprzymierzeńców w Rumunji? Nie dlatego, że są lepszymi żołnierzami. Rosja w ciągu 2 1/2 lat walczyła z gołą pierśią, z małowartościowymi działami, niewystarczającą ilością karabinów oraz niedostatecznymi zapasami amunicji. Dopomóżcie nam do jej wyekwipowania. Nie wiem, jaki naród odważy się zagabnąć nas po wojnie. Zanim zaczęła się wojna, uwidoczniły się pewne braki w naszym handlu i przemysle. Maszyna wojenna usunęła dawne niedbałe metody, i zlamala kępające przyzwyczajenia. Naród nasz stał się dyscyplinowanym. Stał się odrodzonym narodem. Warunki paryskie były bieżącą hypoteką, która wpływała szkodliwie na wartość naszego bezpieczeństwa narodowego. Obecnie zostaną one całkowicie usunięte. Po wojnie świat będzie mógł ze spokojem zająć się swymi sprawami, i najlepsza gwarancja co do pokoju będzie znaleziona w przyszłości, o ile narody na świecie zjednoczą się w celu ukarania pierwszego gwałciciela pokoju. (To uznanie dla propozycji amerykańskich co do Ligi w celu zmuszenia do pokoju, wywołało ożywione zadowolenie).

Mówca zakończył, nawołując po raz ostatni do przyjęcia udziału w pożyczce wojennej.

## ZABIEGI POKOJOWE.

W sprawie oświadczeń hr. Bernstorffa.

«Norddeutsche Allgemeine Ztg.» pisze:

«Prasa niemiecka powtarza na podstawie informacji «Times» londyńskiego, rzekome oświadczenia posła cesarsko-niemieckiego w Waszyngtonie, hrabiego Bernstorffa, według których ten ostatni miał podobno powiedzieć, iż Niemcy za wszelką cenę pragną doprowadzić do konferencji pokojowej i że są gotowe wskrzesić Belgję, udzielić jej odszkodowania, oraz wypłacić odszkodowanie wojenne.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że poseł cesarski tego rodzaju oświadczeń nie mógł uczynić, i że w tym wypadku mamy znowu do czynienia z jednym ze znanych przekreśleń i przeinaczeń prasy amerykańsko-angielskiej.

Należy jednak wyraźnie ustalić, że ani poseł cesarski, ani nikt z członków poselstwa cesarsko-niemieckiego w Waszyngtonie nie czynił tego rodzaju oświadczeń.



**Stanowisko Papieża w kwestii zabiegów pokojowych.**

«Petit Parisien» dowiaduje się podobno z kół watykańskich, że noty, które mają być przesłane przez Stolicę Apostolską do Berlina i Waszyngtonu w odpowiedzi na propozycje pokojowe, różnią się pomiędzy sobą co do formy, ale pod względem zasadniczym są identyczne.

Papież wyraził w nich ponownie swoje zamiłowanie do pokoju, jednak świadczy, że uważa pozytywne współdziałanie państw neutralnych w jakichkolwiek krokach pokojowych za edające nie na czasie.

**Kojarzenie prezydenta Wilsona z państwami neutralnymi.**

W związku z oświadczeniem posła amerykańskiego w Hadze, że, doręczając rządowi holenderskiemu notę Wilsona, nie zaopatrywał ją w prośbę o poparcie ze strony Holandji, «Associated Press» dowiaduje się z Waszyngtonu, że, jak oświadczył parlament państwowy, posłowie z Zjednoczonych w krajach neutralnych nie otrzymali żadnego polecenia prosić o poparcie, w przytoczeniu, iż nota mówi sama za siebie. Lansing dał do zrozumienia, że prawda przedstawicielom państw neutralnych w Waszyngtonie, że Wilson z przyjemnością napotka poparcie go akcji, o ile państwa neutralne będą uważały moment za odpowiedni.

**Dookoła wojny.**

**Wzrost konferencji koalicyjnej w Rzymie.**

«Secolo» podobno poświęca baro skromny epilog konferencji koalicyjnej w Rzymie. Gazeta pisze, że kara w zwycięstwo jest coprawda niejsza, niż uprzednio, ale należy uważać się, aby nowe zmarnowanie czasu jeszcze nie przewlekło zwycięstwa. O ile Francuzi i Anglicy liczą posunąć się naprzód na kierunku zachodnim, wbrew temu można być zdania, że decyzja nie zapadnie na froncie zachodnim.

Natomiast nie można przecenić niebezpieczeństwa frontu włoskiego. Północny koniec Adriatyki oraz historyczny szlak wojenny, wiodący z północy na południe, posiadają decydujące znaczenie.

Zwycięstwo na tem miejscu byłoby zwycięstwem całego czwórporozumienia, przerwanie się zaś nieprzyjaciela do Włoch zniweczyłoby wszelkie inne powodzenia czwórporozumienia.

Senator Maggionini Ferraris wznawia w artykule, zamieszczonym w «Antologia», dawne żądania do wspólnych władz koalicyjnych, mówiące co do wspólnego sztabu wojennego, wspólnej najwyższej Rady politycznej, oraz co do wspólnej dyktando gospodarczej.

«Popolo Romano» jednak oświadcza, że cele krajów sprzymierzonych są tak różne, że tego rodzaju wspólne władze wywołałyby więcej zatarcia niż jednoci.

Z Lugano donoszą do gazety wiedeńskiej «Zeit», że kierownicy koalicyjnej opacji w Rzymie, nie składając wiary w Watykanie.

**Konferencja koalicyjna w Petersburgu.**

Z Sofji donoszą, że jak komunikowała gazeta moskiewska «Utro Rossii», państwa koalicyjne na propozycję rządu rosyjskiego postanowiły, aby kierownicy poszczególnych rządów koalicyjnych odbyli w połowie stycznia w Petersburgu.

Strony angielskiej przyjmie w imieniu Lloyd George, z francuskiej — Briand, z włoskiej zaś — Boselli, Belgja, Serbia i Czarnogóra będą reprezentowane przez swych posłów petersburskich. Natomiast Ru-

munja nie będzie miała żadnego przedstawiciela. Na radzie tej mają być omawiane wszystkie ważne kwestje, nawet dotyczące spraw wewnętrznych państw koalicyjnych.

**Sprawy polskie.**

**Lista członków Rady Stanu.**

Uzupełniając podaną przez nas wczoraj depeszę ag. tel. Wolffa z Warszawy co do ogłoszenia listy członków Rady Stanu, powtarzamy za pismami berlińskimi tę listę szczegółowo.

Z okupacji niemieckiej weszli:

1. Ks. Przeździecki Zygmunt z Łodzi.
2. Janicki Stanisław, ziemianin z Garwolińskiego.
3. Górski Ludwik, inżynier.
4. Dzierżbicki Stanisław, wiceprezes Twa Kredyt.
5. Ks. Radziwiłł Franciszek, komendant Milicji M.
6. Niemojewski Wacław, obywatel ziemski z Kaliskiego.
7. Bukowiecki Stanisław, adwokat.
8. Natanson Kazimierz, prezes komitetu giełdowego.
9. Dzielwski Stefan, adwokat.
10. Sławiński Artur, literat, wiceprezes Rady M. m. Warszawy.
11. Kaczorowski Antoni, inżynier.
12. Kunowski Włodzimierz, technik.
13. Grendyszyński Ludomir, literat.
14. Studnicki Władysław, literat.
15. Stolarski Błażej, właściciel z pow. brzezińskiego.

Z okupacji austriacko-węgierskiej:

1. Hr. Rostworowski Wojciech, właściciel ziemski.
2. Łuniewski Antoni, właściciel ziemski, prezes Związku ziemian.
3. Mikułowski - Pomorski Józef, ziemianin z Sandomierskiego, dyrektor Warsz. Kursów Roln.
4. Łempicki Michał, inżynier.
5. Sokołowski Wiktor, ziemianin z Piotrkowskiego, sędzia pokoju z Rozpry, b. adwokat.
6. Kozłowski Józef, przemysłowiec z Dąbrowy Górniczej, dyrektor cegielni.
7. Piłsudski Józef z Krakowa, dym. brygadjer Legjonów.
8. Dr. Jankowski Paweł, lekarz z Lublina.
9. Ks. Sztobryn Bolesław z Wierzbienika.
10. May Andrzej, właściciel z Lubelskiego.

**Przyszły marszałek koronny.**

Z powodu pogłosek, dotyczących osoby przyszłego marszałka koronnego, «Kurjer Polski» pisze:

«Otrzymujemy informację, iż pogłoski, związane z przybyciem do Warszawy ks. Adama Czartoryskiego, są pozbawione podstawy. Obecnie wysuwane jest nazwisko p. Wacława Niemojowskiego».

Informacje «Kur. Pol.» co do ks. Czartoryskiego okazały się słuszne, jak to wynika z ogłoszonej już listy Rady Stanu, na której nazwiska tego niema.

Co do drugiej części informacji, to przeczy jej komunikat «Voss. Ztg.», gdzie na podstawie wiadomości z Wiednia, jako przyszły marszałek koronny, wymieniony jest St. Dzierżbicki.

«Głos Stolicy» pisze: «Projekt statutu i regulaminu Rady Stanu został już opracowany. Autorem projektu jest mec. Stanisław Bukowiecki. Statut przewiduje zorganizowanie całego szeregu departamentów, niezbędnych dla spełnienia funkcji prowizorycznego rządu polskiego».

Według «Przegl. Poran.», brygadjer Piłsudski przyjechał po dwutygodniowym pobycie w Lublinie i Kra-

kowie do Warszawy i zamieszkał w hotelu Brühlowskim. Przybyli również do Warszawy niektórzy z członków Rady Stanu z okupacji austriackiej.

Dn. 9 bm. odbyło się wspólne posiedzenie znajdujących się w Warszawie członków Rady, przyczem omawiano ostateczną redakcję regulaminu Rady i podział jej na departamenty»

**Z Warszawy.**

**Z prasy.**

«Kurjer Polski», do niedawna własność p. B. Straszewicza, przeszedł w ręce pp. Stefana Krzywoszewskiego i Wacława Podwińskiego.

Kierunek pisma już od pewnego czasu spoczywał w ręku p. St. Krzywoszewskiego. Około tego organu skupił się odłam Realistów, którzy jako program wystawili niepodległość z armją polską na gruncie aktu 5 go listopada — a więc wbrew programowi hr. Wielopolskiego, Pilca i t. d.

Śród stałych współpracowników «Kurjera» spotykamy obok Krzywoszewskiego nazwiska wybitnych publicystów, jak W. Kosiakiewicza, L. Grendyszyńskiego, Chołoniewskiego i innych, którzy w swoim czasie skupiali się w koło petersburskiego «Kraju».

**ROSJA**

**Przyczyna zmian ministerjalnych.**

Ze Sztokholmu donoszą do «Berl. Lokalanztz.», że według pism rosyjskich zmiany w gabinecie rosyjskim ministrów należy przypisać wypadkom w najwyższych sferach, znajdującym się prawdopodobnie w związku z zamordowaniem Rasputina.

Wszystkie pisma petersburskie godzą się jednomyślnie z tem, że dwie, dotąd ogłoszone zmiany, stanowią tylko początek długiego szeregu dalszych zmian. Za człowieka najbardziej wpływowego w przekształconym gabinecie ministrów jest uważany Protopopow, który, pomijając utrzymanie się go przy tece ministra spraw wewnętrznych, stanowi właściwą sprężynę duchową w tym gabinecie.

«Wiecz. Wr.» dowiaduje się, że przekształcenie gabinetu pociągnie za sobą zmianę dotychczasowej polityki w znaczeniu poważnego zaostrzenia kursu. Trepow wobec groźnego zaostrzenia się nastrojów zapowiadał w ostatnich dniach pozbycie pewnych ustępstw na rzecz opinii publicznej.

Osoby, zgrupowane wokół ks. Golicyna i Protopopowa, są przeciwnikami wszelkiej ustępliwości. Ks. Golicyn wyraził się pewnego razu, że Duma uspokoi się, gdy dostanie cięgi.

Do «Voss. Zeit.» komunikują ze Sztokholmu, że objęcie stanowiska prezesa ministrów przez ks. Golicyna należy z góry uważać za okres przejściowy.

**Na Bałkanach.**

**List króla Konstantyna do prezydenta Wilsona.**

Gazeta «Daily Telegraph» donosi z Nowego Jorku, że król grecki Konstantyn wystosował list do prezydenta Wilsona, w którym wymienia niesprawiedliwości, popełnione względem Grecji, i wyraża swe uznanie dla akcji prezydenta Wilsona na rzecz pokoju. Król Konstantyn oświadczył, że reprezentuje ducha greckiego w stosunku do tych bezwzględnych i pozbawionych wszelkich zasad mocarstw, które skazały jego naród na śmierć głodową.

**Grecja a koalicyja.**

Biuro Reutersa donosi z Aten, że państwa koalicyjne w ostatnim swem

ultimatum, wystosowanem do Grecji, zamieściły również zapewnienie, że działalność wenezelistów ograniczy się do tych miejscowości, które są okupowane obecnie przez sprzymierzeńców.

Według «Ruskiej Woli», ostatnie ultimatum do Grecji zostało wystosowane przez koalicyję wbrew odradzaniami tego kroku przez rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Pokrowskiego.

**Głosy prasy polskiej o Radzie Stanu.**

«Kurjer Polski» w N-rze 9 poświęca Radzie Stanu artykuł wstępny pióra Wacława Orłowskiego, z którego podajemy główne ustępy:

Polityka narodowa w Polsce dobiega kresu. Ma powstać wyższa jej forma, szersze zadanie i zakres; ma być użyta do celów polityki państwowej. Świadomość narodowa doszła już dziś do pełnej samowiedzy, wyrażającej się w pragnieniu stworzenia naczelnego rządu narodowego i państwowego. Rada Stanu, powołana do istnienia, ma się stać surogatem tego Rządu, jest pierwszym etapem i fundamentem, rozpoczynającym ciągłość i stałe istnienie rządu. Mogą się zmieniać ludzie i skład osób w Radzie Stanu, uleć jednak zniszczeniu nie może Rząd. Tak jest na całym świecie, we wszystkich państwach. Nakoniec po 2-letnim przeszedł zmaganiu się o hasła naczelną polityki polskiej, o kierownictwo i zbiorowy czyn polski, ma zapanować ład i porządek w Polsce, ustać zgnębna anarchja pojęć i rozdwojenie. Tworzy się najwyższa funkcja — naczelnny kierunek i władza, mogąca wolię zbiorową podporządkować naczelnym interesom państwa.

Powstająca do życia Rada Stanu, musi stanąć aż do ostatnich konsekwencji na gruncie państwowym polskim, zdecydowaniem, energją i stalową wola musi wydobyć czyn z narodu, utrwalający byt państwa polskiego...

Społeczeństwo bez kierownictwa Rządu było dotąd i jest jeszcze w stanie anarchji i rozdwojenia. Od zdecydowanego stanowiska Rady Stanu zależeć będzie, by to społeczeństwo stało się zwartym organizmem, gotowym do ofiar, poświęceń i solidarności państwowej. Kierunek jeden i obowiązujący wszystkich musi wytknąć Rada Stanu, nie wahając się w razach wyjątkowych do wykazania swego autorytetu tam, gdzie działania jednostek lub grup społecznych narażałyby na szwank interes państwowy polski.

Z chwilą rozpoczęcia czynności przez Rząd Narodowy — Radę Stanu, ustać musi swobodna działalność jednostek lub grup politycznych, szkodziących państwu lub rządowi. Polska państwowa ujednostajnić musi swą politykę zewnętrzną i wewnętrzną, poddać się jej muszą wszyscy obywatele.

Rząd w składzie swych osób może ulegać zmianom, uchwały jednak Rządu muszą obowiązywać i przez Rząd tylko mogą być zmieniane. Potrzeba władzy w Polsce jest ogromna, ogół za tą władzą tęskni, dla życia normalnego społeczeństwa władza państwowa jest konieczna potrzebna. Wojna wytwarza specjalną psychikę zbiorową, stan podniecenia lub depresji.

Kierować umiejętnie takim społeczeństwem może tylko silna władza, poważna i nie znająca wahań.

Zadanie Rządu Narodowego w obecnej chwili dziejowej jest niesłychanie trudne. Tembardziej będzie mu potrzebna pomoc społeczeństwa. Do tej pomocy społeczeństwa zwracają się w czasie obecnej wojny wszy-



stkie państwa i nauczyły ją cenić. Wszelka więc inicjatywa i pomoc jednostek, czy to grup społecznych, powinna być umiejętnie przez Rząd Narodowy wyzyskana.

Rząd stać się musi duszą i sercem kraju, jego nerwem, jego najwyższą funkcją organiczną. On ma za zadanie wychować, wychowywać i wytworzyć obywateli przejętych duchem państwa i miłością do państwa. Państwowość tę wsączyć trzeba w dusze milionów Polaków, zaszczerpić ją w każdej dziedzinie życia. Chłop i mieszczanin, nauczyciel czy też oficer armji, urzędnik i duchowny, muszą przejąć się ideą państwa. Dziś to państwo polskie — ma reprezentować Rada Stanu, a za nią stanie Rada Narodowa, organizacje polityczne, na koniec społeczeństwo i naród.

Idea państwa stać się powinna tym ideałem i tym łącznikiem, skupiającym rozbieżne teorie, zapatrywania i indywidualności ludzkie — minąć powinien zgnębny czas rywalizacji, tarcia i niechęci pomiędzy wszystkimi tymi, co służyć chcą państwu. Przeszło od dwóch lat boryka się Polska w rozdrożeniu i anarchji, w bezładzie pojęć i bezkierunkowości politycznej. Władza polska ma powstać, stanąć winniśmy wszyscy przy niej i wolę zbiorową oddać na jej usługi. A wówczas rozprzężona, źle funkcjonująca nasza maszyna społeczna i narodowa, rozpocznie działać przez nadanie jej życia państwowego — na pożytek milionów Polaków.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE

### Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.  
Kurs rubla w operacjach bankowych:  
100 rb. = 222 marek (proponowano)  
100 rb. = 226 marek (sprzedawano)  
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6 1/2 %.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK.

Dziś: Weroniki.  
Jutro: Młłarego.  
Pojutrze: Arkadjusza i Modesta M. M.  
Wschód słońca — o g. 8 m. 19  
Zachód słońca — o g. 3 m. 57.

### Z WILNA.

— Ze szkoły muzycznej. W dn. 6 i 7 stycznia odbył się egzamin w wileńskiej szkole muzycznej p. A. Randau. Rezultaty 4-miesięcznej pracy wypadły nader pomyślnie. W szkole zostały zastosowane nowe me-

tody, przyjęte na zachodzie, wystudjowane specjalnie przez kierowniczkę szkoły p. Randau podług wzorów szwajcarskich i drezdeńskich i zmierzających przede wszystkim do umuzykalnienia uczniów. Rozwijanie słuchu i poczucia rytmu jest podstawą wykształcenia muzycznego, a system pedagogiczny ma również doniosłe znaczenie w zakresie nauczania muzycznego, jak z przedmiotów lub języków. Zastosowanie nowej metody sprawiło to, że zupełnie nawet małe dzieci, bo od lat 6—7-miu, grały już z pamięcią z zachowaniem rytmu i z oddaniem charakteru wykonywanego utworu, starsze zaś uczenice i uczniowie wykazali wielkie zrozumienie ducha kompozytorów, ujawniając przytem pokonanie znacznych trudności technicznych. Harmonijne i cieniowane wykonanie śpiewów przez chór szkolny, chociaż niezbyt jeszcze liczny, świadczyło o racjonalnym postawieniu i umiejętnym prowadzeniu śpiewu chóralnego; wielce zaś dodatnią innowacją były ćwiczenia muzyczne rytmiczne, czyli oddawanie za pomocą ruchów treści gry fortepjanowej. Uplastycznienie muzyki jest niezmiernie ważnym czynnikiem w wykształceniu muzycznym, to też zastosowanie tego przedmiotu w Wilnie należy z całym uznaniem powitać.

Na podstawie dwudniowego egzaminu można z całą stanowczością wnioskować o wielkim doświadczeniu i zamiłowaniu kierowniczkę szkoły p. Randau oraz jej współpracowniczek pp. Z. Dąbrowskiej i H. Gąwrońskiej.

Pomimo trudnych obecnych warunków materialnych, szkoła muzyczna zdołała zdobyć dostateczny zastęp uczącej się młodzieży, a umiejętnie i zupełnie poważnie postawienie kształcenia muzycznego jest rękojmią pomyślnego dalszego rozwoju szkoły, która niewątpliwie przyczyni się do umuzykalnienia naszego społeczeństwa.

— **Koncert kameralny — ten drugi**, organizowany przez hr. Halka-Ledóchowskiego, odbędzie się, jak wiadomo, dzisiaj w sali koncertowej «Lutni».

Zespół kwartetowy «imienia Stanisława Moniuszki», z cenioną skrzypką Wandą Bohuszewiczówną na czele, odegra kwartety Beethovena i Griega — ponadto usłyszymy trio fortepjanowe Mendelssohna C-moll op. 66, w wykonaniu pp.: Heleny Szymo-Kulickiej, Bohuszewiczówny i Fr. Tchorza.

Jak wielkie wzbudził zainteresowanie koncert dzisiejszy dowodzi chociażby to, że znaczną część biletów rozchwytało.

Kasa koncertowa «Lutni» będzie dziś czynna od g. 4-ej, o ile, oczywiście, bilety w obu cukierniach Sztralla, przy ul. Św. Jerskiej, do tego czasu nie będą wyprzedane.

### — Sala „Lutnia“.

Jutro, w niedzielę, 14 bm., po raz trzeci ukaże się na scenie efektowna sztuka Gabrieli Zapolskiej pt. «Tamte n», w 5 akt.

Rzecz się dzieje w Warszawie.

Akt I — w restauracji.

Akt II — aresztowania.

Akt III — u generała Horna.

Akt IV — śledztwo w cytadeli.

Akt V — na Syberję.

Widz ze wzrastającym zainteresowaniem śledzi za toczącą się z niezwykłą szybkością akcją sceniczną.

Wyjątkowe powodzenie, jakim się cieszyły pierwsze dwa przedstawienia tej niezwykłej nowości, każe przypuszczać, iż powodzenie niedzielnego przedstawienia również jest zapewnione.

Pozatem bilety są do nabycia dziś jeszcze od g. 5—8 wiecz. i jutro od g. 12 w poł. w kasie sali.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 6, koniec zaś o godz. 9 min. 15.

— **„Quo vadis“** w kinematografie artystycznym. Dyrekcja kinematografu Artystycznego (Ś to Jerska 22) w najbliższych dniach przedstawi w obrazach «Quo vadis» Sienkiewicza, ofiarując część biletów z tego przedstawienia na Polski Komitet Pań dla głodnych.

Pamięć sławnego naszego pisarza wobec potrzeby przyjścia z pomocą potrzebującym i głodnym pobudzi chyba całe Wilno do ofiarności i przybycia na to przedstawienie.

Bilety będą do nabycia oprócz kasy kino teatru w cukierni Sztralla Ś to Jerska 22.

— Pożary. Rzadko mija ostatnimi czasami dzień, by straż ogniowa nie była gdzieś wzywana do pożaru. Dziś mamy do odnotowania aż cztery pożary, z których jeden pociągnął za sobą ofiarę w ludziach.

Dn. 11 bm. przy ul. Zwierzynieckiej na fabryce zapaliła się smoła w kotle. Pożar wszczął się o g. 6 z minutami wieczorem i trwał do g. 8 z min. wiecz.

Zaledwie straż ogniowa zdążyła wrócić do domu, gdy zawiadomiono ją o pożarze, który wszczął się w domu Rakowickich (ul. Składowa 3). Ogień powstał w mieszkaniu Kuszlicowej. W chwili powstania pożaru w mieszkaniu była tylko matka K., 65-letnia Piekieleczykowa i małe dzieci. Piekieleczykowa znalazła śmierć w ogniu. Dzieci uratowali sąsiedzi.

— Tegoż dnia, około g. 10 wiecz., wybuchł pożar w d. Bublka (Tombakowa 8-a). Ogień wszczął się na strychu. Przybyła straż ogniowa rychło żywił niszczyć umiejęco. Spaliła się część dachu.

— Wczoraj, około g. 4 rano, zapaliła się podłoga w piekarni Urwanowa (Wileńska 14). Poczynający się pożar straż ogniowa rychło stłumiła w zarodku. (o)

— Niedoręczone listy, które można otrzymać na poczcie miejskiej, al. Dominikańskiej, Pani Stanisława Adamkiewicz, W. Aronowicz, Musche Chajet, Leibe Farber, Sonne Gorfeln, Chae Braine Kremer, I. S. Magelnicz, Chana Geller.

## Z PROWINCJI.

### Komunikacja wodna między Kownem i Berlinem.

«Kown. Ztg.» donosi, że w ciągu ubiegłej jesieni zaprowadzono regularną komunikację wodną pomiędzy Kownem i Berlinem. Komunikacja odbywa się przez rzeki i kanały z pomocą parowców, przy czem przewożenie towarów od Berlina do Kowna, lub odwrotnie trwa 14—20 dni.

Obecnie z powodu zamrznięcia wód komunikacja została przerwana, ale z początkiem wiosny znów zostanie nawiązana. Komunikacja odbywa się pod nadzorem władz wojskowych.

## Listy do Redakcji.

Sz. P. Redaktorze!

W notatce p. t. «Pamiętki po A. Mickiewiczu w Konstancynopolu», przedrukowanej w № 6-ym «Dzienn. Wiln.», spotykamy szereg nieścisłości i błędów, które niezmiernie nam prawiam na podstawie relacji sąsiednich świadków, które te relacje zebrał syn poety i ogłosił w swym pomnikowym życiorysie Adama Mickiewicza (t. IV, str. 485—489, raz CXXXI—CXXXIV).

1) Po przybyciu do Konstancynopolu Mickiewicz zamieszkał narazie w klasztorze Łazarystów, następnie się przeprowadził do niedźnego hoteliku i dopiero po 6-ciu tygodniach w Konstancynopolu w pierwszym dniu listopada «Stużalski mu wysukał kwatery, na jednej z uliczek, wychodzących z Pera; wynajmowała go niejaką pani Runiczka».

2) Eksportacja zwłok A. Mickiewicza (które, jak wiadomo były balsamowane) do domu żaloby odbyła się nie w dn. 27 listopada, lecz aż 30 grudnia.

3) Dziwaczna wzmianka o jakimś Głuchym (czyżkim?), bijącym łaskę, przewoźnik, który — jak się wydało Gorczyńskiemu, chcąc wrzucić trumnę poety do wody — wyjął tylko bezwiednym refleksem rzeczywistego zdarzenia późniejszego: mianowicie, gdy weszono do kościoła św. Magdaleny w Montparnasse pod Paryżem trumnę wieszczą, b. wojskowy Jądziński, mszcząc się za urazę osobistą, uderzył kijem generała Władysława Zamojskiego.

Oto są błędy największe; pomniejszych nie poruszę.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

S. Cywiński

Wilno, 10/I 1916 r.

## SALA KONCERTOWA „LUTNI“, ul. Ś-to Jerska 22.

W sobotę, dnia 13 stycznia 1917 r.

## DRUGI KONCERT KAMERALNY

kwartetu smyczkowego „imienia Stanisława Moniuszki“:

WANDA BOHUSZEWICZÓWNA (pierwsze skrzypce),  
ANTONI KMIĘC (drugie skrzypce),  
MIKOŁAJ SALNICKI (altówka),  
FRANCISZEK TCHORZ (wiolonczella) oraz  
HELENA SZYRMO-KULICKA (fortepian).

Bilety nabywać można: Łoże i krzesła do 7-go rzędu włącznie — w cukierni Sztralla, róg ul. Ś-to Jerskiej i Tatarskiej. Krzesła od 8 do 15 włącznie, amfiteatr i balkon — w cukierni Sztralla, ulica Ś-to Jerska № 22 (hotel Bristol). Od godziny 4-tej w kasie sali koncertowej «Lutni». Ceny miejsc następujące: Łoża 8 m., krzesła: I rząd 4 m., 2, 3 i 4—3 m., 5 i 6—2 m. 50 f., 7—2 m., 8, 9 i 10—1 m. 75 fen., 11, 12 i 13—1 m. 50 f., 14 i 15—1 m. 35 fen. Amfiteatr: I rząd 1 m. 60 f., 2 i 3—1 m. 10 f., 4 i 5—80 f., 6, 7 i 8—50 f. Balkon i m. 50 f. Bilety wejściowe zarówno do parteru, jak i na balkon wcale sprzedawane nie będą. — Fortepian koncertowy Bechsteina ze składu K. Gierwiatowskiego.

Początek punktualnie o godz. 7-ej.

**Światło elektryczne** najtaniej i z najlepszych materiałów urządzić prędko i dokładnie dział techniczny przy składzie elektrotechnicznych artykułów. Ś-to Jerska 27 róg Wroniej, Niedźwiecki.

**Tłumaczenia** z polskiego do niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska, Kaukaska 14—4.

## KUPIJEMY AKCJE BANKU ZIEMSKIEGO W POZNANIU.

Prosimo o składanie ofert: **BANK WSCHODNI dla HANDLU I PRZEMYSŁU ODDZIAŁ WILEŃSKI.**

### KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK

otrzymała na skład główny świeżo wydaną

## DOGMATYKĘ KATOLICKĄ

przez Ks. K. KIERSNOWSKIEGO.

Cena 2 m. — w kartonie 2 m. 20 fen.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

ŚWIECE 4 m. 80 f. fust m.  
OTREBY 15 m. centnar,  
HERBATĘ rosyjską prawną,  
SACHARYNE, MIÓD  
poleca  
„Fortuna“ Wileńskie  
Nr.  
W niedzielę i święta magazyn warty 8—9 rame.

### KARBID 1 m

MOSTOWA 12, Sklep miej Kooperatywy Bankowej.

Króliki rasowe takie wyjącej. Tatarska 24 Kryszykiewicz.

Osoba młoda, posiadająca brą wymowę polską szuka posady na wsi lub w ście. Może być przy dzie syciem lub zarządzać dom się również na kuchni. Wyn skromne. Łaskawe oferty p nadsyłać: Skopówka № 7, Kuli